

SŁOWO POLSKIE

ROK IV

Wrocław, poniedziałek 28 lutego 1949

Nr 58 (827)

Pekin stolicą Chin Wyzwolonych

Historyczna klęska polityki USA w Chinach

Nowe zwycięstwa Armii Ludowej

PÓŁNOCNE SZENSI. — Prasa Chin Wyzwolonych donosi o nowych doniosłych zwycięstwach Armii Ludowej w południowo - zachodnich Chinach, gdzie reakcyjni Kuomintangu, oraz ich amerykańscy protektorzy zamierzali utworzyć swe ostatnie twierdze obronne.

W prowincji Yunan, Armia Demokratyczna oswobodziła w ciągu ostatnich tygodni sześć większych miast. Cztery oswobodzone okręgi na wschód od kolei Kunming - Haiphong, połączone zostały w jedną prowincję, gdzie sprawuje władzę własny samorząd ludowy, powołany w drodze wyborów.

Radio Chin Wyzwolonych podało, że demokratyczny rząd Wyzwolonych Terytoriów Chin Północnych przeniósł swą siedzibę do Pekinu.

5 przedstawicieli właścicieli okrętów w Szanghaju, delegaci zarządu miejskiego w Tientsinie oraz wicepremier rządu ludowego Chin Północnych, przeprowadzili pertraktację w sprawie uruchomienia żeglugi między Pekinem a Szanghajem, oraz przywrócenia normalnego funkcjonowania poczty w Pekinie.

W Waszyngtonie odbyła się konferencja, na której sekretarz stanu Acheson udzielił odpowiedzi na pytania kongresmanów w sprawie polityki USA w Chinach. Konferencja ta odbyła się na żądanie posłów republikańskich, którzy domagali się wyjaśnienia stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec Chin. Oświadczyli oni m.in., że „zwycięstwo komunistów w Chinach będzie monumentalną i historyczną klęską dla USA”.

Po konferencji posłowie stwierdzili, iż z wypowiedzi Achesona wynika, że USA nie mają żadnego planu politycznego wobec Chin. Wskazują to, że Waszyngton nie zamierza zwiększać pomocy dla Kuomintangu.

Skandaliczna odmowa

RZAD francuski odmówił zawarcia nowej umowy repatriacyjnej z Polską — donosi komunikat PAP-a. Czytając te wiadomości każdy Polak w kraju, czy zagranicą, każdy człowiek uczciwy zadaje z oburzeniem pytanie, w imię czego rząd Quille'a i Mocha tak właśnie postąpił. W 1947-48 r. i w 1947-48 r. Polska zawarła z Francją dwie kolejne umowy repatriacyjne, nawiązując do konwencji z 1919 r.

Naturalnie w momencie dyskusowania umów powojennych rząd Rzeczypospolitej miał prawo domagać się nieograniczonej w ilości i jakości repatriacji. Nie uczynił tego, licząc się z faktem, że nagłe ogłoszenie kopalni francuskich z robotników polskich mogłoby mieć katastrofalne skutki dla gospodarki zaprzężonej republiki.

Zgodziliśmy się na stworzenie wspólnej mieszannej komisji dla spraw kwalifikowania reemigrantów do powrotu, zgodziliśmy się, by powracający podlegali obowiązkom wizyjowym, w zamian ówczesny rząd francuski zobowiązał się dostarczać kolektorywnych wiz i kolektorywnych paszportów.

Tymczasem we Francji zaszły poważne zmiany polityczne. Wraz ze zwiększającą się presją amerykańską, z przejęciem władzy w ręce „trzęsawicy”, wraz z machinacjami około paktyw i bloków — nastąpiła również zmiana stosunku czynników mia rodajnych do poprzednio zawartych umów repatriacyjnych z Polską. Wobec repatriantów stosowano różnorodny nacisk. Paszporty kolektorywne na cały pociąg repatriacyjny zastąpiono paszportami grupowymi na 45 osób. Ponieważ i ten system nie wydał się administratorom pana Mocha dostatecznie wygodny, zażądano wbrew umowie, by każdy repatriant indywidualnie starał się o paszport i wizę. Naturalnie robotnik z małego osiedla górniczego nie rozporządza dostateczną ilością pieniędzy i czasu, by pozwolić sobie na wyjazd do ośrodków, gdzie znajduje się prefektura. Cóż zaś dopiero, gdy chodzi o starców i chorych!

Ludźmi, którzy pragnęli wrócić do ojczyzny, nie zupełnie niedwuznaczny sposób zaczęła się zajmować policja. Szykanowano ich przy pracy. Prefektura zwracała wizowane paszporty w ostatniej chwili, tak, że repatriant do momentu ewentualnego wyjazdu majdował się w ryzykownej i niebezpiecznej sytuacji.

Wiemy, że nie ma siły, która potrafiłaby Polaków powstrzymać od powrotu do Ojczyzny. Wiemy również, że naród francuski darzy gorącą sympatią emigrantów polskich, którzy lata całe pracowali na obczyźnie, którzy przelewali swą krew za wolność Francji.

I jeżeli p. Quille i Moch pragną „wielko utrudnić” powrót naszych rodaków do Ojczyzny, to postępują nie tylko wbrew interesom Polski, ale i wbrew woli własnego narodu.

Depesza Generalissimusa Stalina do premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). Premier Józef Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę:

Do Pana Józefa Cyrankiewicza, Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Proszę, Panie Premierze, o przyjęcie mojego podziękowania za Pańskie i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej podziękowanie i życzenia z okazji 31-ej rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej.

(—) J. STALIN

Puender tworzy „Aussenamt” Bizonii

Hitlerowski dyplomata

kandydatem na min. spraw zagranicznych

BERLIN. — Przedmonachijski, hitlerowski ambasador Eisenlehr, wymieniany jest w serwisie prasowym socjaldemokratów, jako jeden z kandydatów na ministra spraw zagranicznych separatystycznego zachodnio - niemieckiego marionetkowego państwa. Premier Bizonii, Puender, opracowuje schemat ministerstwa spraw zagranicznych — „Aussenamt”.

Eisenlehr, był jednym z głównych konspiratorów hitlerowskich przeciwko republiki czechosłowackiej. Był on gorącym zwolennikiem Hitlera i Henleina (Führera Niemców i Czech), którzy wraz z imperialistami W. Brytanii oraz Francji przygotowywali okupację Czechosłowacji przez hitlerowskie Niemcy na długo przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej.

„System nauczania” w USA

„Rozrywki” studentów amerykańskich

NOWY JORK. — W wielu uniwersytech amerykańskich współwzrostło w dziedzinie jedzenia jest w takim samym stopniu częścią systemu nauczania, jak zakładanie tajnych stowarzyżeń, gra w piłkę nożną oraz inne podobne „rozrywki”.

Ostatnio na uniwersytecie w Michigan, pewien student, Charles Porter, uzyskał „rekord” ponieważ pokonał 76 ostrzy. Na tym samym uniwersytecie studenci czekają niecierpliwie na wynik zawodów w czasie których student Paul Smith ma zjeść

4-miesięczną świnie. Student i świnia ważą po 80 kg. Student ma dokonać czarodziejskiej sztuki i zjeść całą świnie, która waży tyle samo co on.

Tego rodzaju rozrywki popierane są na uniwersytetach, gdzie prowadzi się czyste „niebezpieczne” książki oraz prześladuje „niebezpieczny” sposób myślenia.

11-gi krajowy zjazd

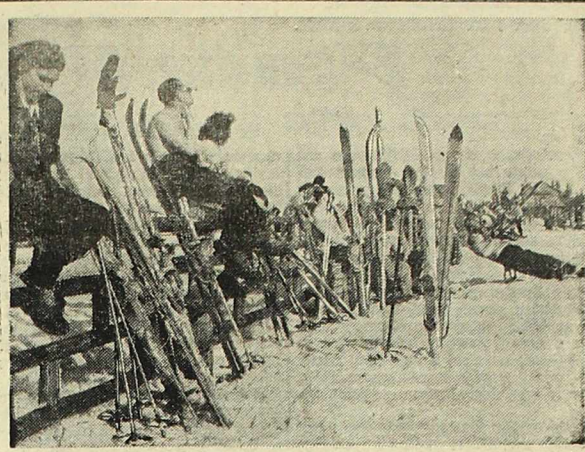
Centralnego Zw. Zaw. Metalowców

CHORZÓW (PAP). — W Domu Hutnika w Chorzowie rozpoczęły się w dniu 26 b.m. obrady II Krajowego Zjazdu Centralnego Zw. Zaw. Metalowców. Uczestniczy w nich około 800 delegatów kół związkowych w zakładach przemysłu hutniczego, metalowego i elektrotechnicznego.

Zadaniem zjazdu będzie podsumowanie działalności Zw. Zaw. Metalowców oraz dokonanie podziału na dwa odrębne związki t.j. Zw. Zaw. Hutników i Zw. Zaw. Metalowców. Podział ten umożliwi sprawniejszą pracę ogniw związkowych i zlikwiduje trudności administrowania organizacją, obejmującą swym zasięgiem ponad 345.000 członków — pracowników różnych działów przemysłu.

WARSZAWA (PAP). — W dn. 26 b.m. opuścił Warszawę, udając się z powrotem do Waszyngtonu, ambasador R.P. w Stanach Zjednoczonych Ameryki — Józef Winiewicz.

Cena zi 5



SŁOŃCE, ŚNIEG I NARTY DOSTĘPNE SĄ DZIS DLA WSZYSTKICH

W oczach przywódców Partii Pracy

Ziliacus „buntownikiem”

— bo walczy o pokój światowy

LONDYN. — Egzekutywa Partii Pracy postanowiła skreślić Ziliacusa ze swej listy kandydatów do przyszłych wyborów parlamentarnych. Okręg wyborczy Ziliacusa Gateshead oraz miejscowy oddział Labour Party postanowiły pomimo to wysunąć jego kandydaturę do przyszłych wyborów powszechnych.

Prawicowi przywódcy partii rozważają usunięcie z szeregu partii 8 członków parlamentu, którzy uważali się za „buntowników”.

Ziliacus oświadczył, że prowadzić będzie nadal walkę o osiągnięcie międzynarodowego porozumienia i utrwalenia pokoju światowego.

W rocznicę przemian lutowych

Wysokie odznaczenia czechosłowackie dla oficerów Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). Dnia 25 b.m. w rocznicę wielkich przeobrażeń lutowych, odbyła się w ambasadzie czechosłowackiej uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń czechosłowackich generałom i oficerom Wojska Polskiego.

Order „Białego Lwa za Zwycięstwo” z Gwiazdą otrzymali: gen. dyw. Spychalski, gen. br. W. Korczyński, gen. br. Popławski, gen. bryg. Jaroszewicz, gen. dyw. Witold, gen. bryg. K. Świątek.

Ponadto order „Białego Lwa za Zwycięstwo” z Gwiazdą otrzymał gen. dyw. Al. Zawadzki.

Krzyżem orderu „Białego Lwa za Zwycięstwo” odznaczonych zostało m. in. gen. bryg. Zarzycki, płk. Ochab i inni.

Wysokie odznaczenia czechosłowackie: „Krzyż Orderu Białego Lwa za Zwycięstwo”, Złotą Gwiazdę Orderu Wojskowego „Za wolność”, „Krzyż Walecznych z 1939 r.”, medale „Za waleczność” — otrzymało również szereg innych generałów i oficerów Wojska Polskiego.

Metalowcy Bawarii zwyciężyli

BERLIN. — 16.000 bawarskich metalowców zakończyło strajk swój zwycięstwem. Właściciele fabryk zgodzili się na podwyżki płac zażądane przez robotników. Zgodzili się oni również na podpisanie nowej umowy zbiorowej, która będzie obowiązywać od 1 czerwca.

Lud francuski solidaryzuje się z deklaracją Thoreza

PARYŻ (PAP). Na ręce generalnego sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej — Thoreza napływają w dalszym ciągu depesze, wyrażające całkowitą solidarność z jego deklaracją.

Zwraca uwagę rezolucja uchwalona jednomyślnie przez ludność Oradour, miejscowości uważanej za symbol męczeństwa narodu francuskiego. Rezolucja ta stwierdza, że mieszkańcy Oradour potępią plany imperialistów amerykańskich i rządu francuskiego, skierowane przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Ludność Oradour przeciwstawia się polityce, która by postawiła Francję przy boku agresywnych Niemiec Zachodnich. Ludność Oradour apeluje do wszystkich Fran-

Zacieśniamy przyjaźń

WARSZAWA. — W piątek, 25 b.m. wyjechała do Kijowa druga wyprawa kół chłopów polskich, zaproszonych przez kolechów ukraińskich dla zapoznania się z osiągnięciami rolnictwa Ukraińskiej Republiki Radzieckiej.

Milionowy deficyt zachodniego Berlina

BERLIN. — Organ związków zawodowych, „Tribune”, omawiając tajne sprawozdanie dotyczące Berlina, opracowane przez Instytut Krajowej i Zagranicznej Gospodarki w Monachium, stwierdza, że produkcja w zachodnim Berlinie wynosi obecnie 30 proc. poziomu z roku 1936, oraz, że deficyt w budżecie tej części miasta, za ostatnie 3 miesiące, wynosi 354 miliony marek zachodnich.

W walce o plan

Przeszczepianie drzew owocowych

WARSZAWA (PAP). — Amatorskie sadownictwo w większości obiektów dworskich pozostawiało w spuściznie powojennej parę milionów odmian zdrowych drzew jabłoni i gruszy, o słabej wartości użytkowej owocu dla celów przetwórstwa i konsumpcji.

W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych powołało Główną Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego, w ramach upowszechnienia nowoczesnych metod techniki

sadowniczej, praktyczne przeszkolenie w technice przeszczepiania drzew owocowych przedowników sadownictwa.

Po przerobieniu wszystkich praktycznych pokazów przeszczepiania drzew owocowych, uczestnicy pokazu pełnić będą czynności techników masowego przeszczepiania drzew owocowych w swoich województwach, pod kierownictwem wojewódzkich inspektorów ogrodnictwa.

Piotr Penko realizuje marzenia Miczurina

W młodości Piotrowi Penko nie udało się zdobyć wykształcenia. Dopiero po wstąpieniu do kolchozu, gdy był już 40-letnim mężczyzną, zaczął uczęszczać na kursy rolnicze zorganizowane przez Wszechzwiązkowy Instytut Selekcyjno-Genetyczny w Odessie.

Piotr Penko, miczurinowiec-eksperymentator, uczeń prof. Lysenki, ma już za sobą sukces naukowy, jako twórca nowej metody hodowli lucerny, dającej urodzaj 3 centnary z hektara, podczas gdy do niedawna zbiór lucerny z hektara liczonego na kilogramy.

Piotr Penko jest kierownikiem najstarszej, w 1934 r. założonej izby-laboratorium, gdzie rolnicy-laboranci przeprowadzają doświadczenia hodowlane. Znajduje się ona przy kolchozie im. Piotrowskiego w odeskim okręgu. Obecnie takich izb-laboratoriów jest w Związku Radzieckim do 40.000, a liczba rolników-laborantów dochodzi do 400.000.

W Związku Radzieckim istnieje około tysiąca naukowych i doświadczalnych instytucji, które na czele z Wszechzwiązkową Akademią Rolniczą im. Lenina opracowują aktualne zagadnienia agronomiczne. Kraj pokrywa gęsta sieć stacji selekcyjnych, punktów doświadczalnych, szkółek rolniczych. Liczba uczonych agronomów przekracza 17.000. Praca ich jest ściśle związana z problemami doświadczeń kolchozów i sowchozów, dzięki czemu mogą zawsze szybko i w sposób właściwy ocenić wartość eksperymentów miejscowych rolników-laborantów.

Piotr Penko prowadzi teraz szeroko zakrojoną pracę nad selekcją ziaren i wprowadzaniem nowych odmian, wyhodowanych przez Instytut Selekcyjno-Genetyczny. Kolchoz posiada 10 ha pola doświadczalne, gdzie ostatnio wyhodowano niezwykle urodzajny gatunek kukurydzy, dający 670 ziaren.

Doświadczenia przeprowadzane w izbach-laboratoriach są bardzo różnorodne. Torują one drogę nauce, sprzyjają rozpowszechnieniu jej wśród szerokiego rzeszy rolników, podnoszą kulturę rolną. Korzystając z doświadczeń izb-laboratoriów, kolchozy mogą nie tylko wykonać wzięte na siebie zobowiązania, lecz nawet je przekraczać, podnieść urodzajność kultur rolnych, zwiększyć pogłowie i ulepszyć jakość bydła.

W bieżącym roku na terenie samej Ukrainy 31 tysięcy kolchozów, 87 brygad rolnych i 360 sekcji postanowiło zwiększyć przeciętny urodzaj. A co jest najbardziej istotne, że postanowienie to dotyczy nie oddzielnych działek, lecz całych powierzchni zasiewów.

Rośnie armia kolchoźników-laborantów. Realizują się marzenia wielkiego uczonego radzieckiego Miczurina, żeby: „każdy kolchoźnik był eksperymentatorem, a każdy eksperymentator — przeobraźcą”.

Uwagi na czasie

Współzawodnictwo uprzejmości

W Powszechnym Domu Towarowym przy ulicy Świdnickiej we Wrocławiu przy stoisku nr 41 zawsze stoi grupa osób. Za okazaniem talonów OKZZ nabyć tu można materiały włókiennicze.

Zdarzyło się, że ktoś z kupujących nie posiadał przy sobie sumy, na jaką opiewał rachunek. Szkoda było obcinać pół metra materiału: wtedy obsługująca to stoisko ekspedientka pożyczyla klientce kilkadziesiąt złotych.

— Odda mi pani przy okazji — po wiedziała, uśmiechając się.

Wypadek taki zdarzył się kilkakrotnie.

Jakże rzadko w stosie listów, jaki codziennie czeka na redaktora na biurku, wyłowić można list pogodny, donoszący o czyjejś uprzejmości i grzeczności! Jest w tym coś zatrważającego. Ludzie po prostu wstydzą się bojaś się pisać o sprawach pogodnych, bojaś się chwalić: stokrotnie wolą ganić. Więcej jest zawsze na świecie do ganienia, niż chwaleń: krytyka z zasady jest łatwiejsza, niż pochwała. Ktoś, chwalać telefonistki w jednym z wrocławskich urzędów pocztowych, z rozmysłu zniekształcił pismo i nie podpisał się na liście. W wyjątkowych wypadkach nadchodzi lista, zaopatrzone zbiorowymi podpisami, a prosząc o opublikowanie nie pochwały dla czyjejś sumienności, uczciwości czy grzeczności.

Dlatego też opisany przez naszego Czytelnika wypadek przy stoisku nr 41 w PDT wzięliśmy za temat tego felietonu.

Dobre jest czasem przeczytać taki pogodny list.

Nie znamy imienia ani nazwiska owej uprzejmej ekspedientki. Wydaje się nam jednak, że nazwisko to powinno widnieć na liście przodowników pracy, powinno być stawiane za przykład, jak w Domu Towarowym, pełnym codziennie gwaru i tysięcy obcych twarzy, wzbudzić może na uśmiech i uczucie wdzięczności.

Życie nauczyło nas egoizmu i bezwzględności. Czy jednak nie jest trochę życz, gdy widzi się na każdym kroku uśmiech i słyszy uprzejme słowo? Czy może być lepsza reklama dla sklepów państwowych i spółdzielczych, niż uprzejmość ekspedientów? Czy nie powinny wreszcie zniknąć

pokutujące jeszcze w niektórych biurach sanacyjne slogany: „Nie zabieraj czasu, załatw sprawę i zegnaj?” (leg)

Wrocławsko-rzeczpospolita kobieta

Kobiety wśród maszyn

Zjemy w okresie likwidacji koronowanych głów. W tym okresie, w którym na miejsce jednolitości powstaje zorganizowane ludowładztwo, należy w kronice republik ludowych poświęcić trochę miejsca republikom kobiecym. Powstają one żywotowo, jako rezultat walki dzisiejszej kobiety o sprawiedliwą zapłatę za pracę, o ludzkie prawo do życia pełnowartościowego. Są to placówki pracy, w których tylko kobieta ma głos.

Są to między innymi kobiece spółdzielnie pracy, organizujące się w ramach Akcji Zatrudnienia przy pomocy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ligi Kobiet i Centrali Spółdzielni Pracy. Na terenie Wrocławia mamy ich kilka. Pierwsze miejsce zajmuje wśród nich Spółdzielnia Konfekcyjna „Kobieta”, przeniesiona z gruzów ul. Kazimierza Wielkiego do Rynku, do wyremontowanego budynku (Dom Wzorów).

STUKAJĄ KIELNIE I KRAWIECKIE MASZYNY

Przy wejściu do dużej, jasnej sali spojrzenie moje pada na wznoszącą się z cegiel ścianę. Stuk kilkadziesiąt maszyn krawieckich miesza się ze stukiem narzędzi murarskich, klasaniem wapna, na ziemi skrawki materiału pływają z odłamkami cegieł. To się nazywa polskie tempo pracy.

To młode stworzenie, które udziela mi z dumą informacji, Halina Kamińska — jest technicznym kierownikiem, Produkcja, prace, organizacja pracy — to jej resort. Te cztery przy stole, na IV piętrze — przygotowują wspólnie robotę. Układają grube sztuki towaru, rysują na materiałach formy, podkładają do ciec pod elektryczną „kulis”, potem pod elektryczną krawalnię; może ona cienką piłą przykroić od razu 200 kuszul.

Duszą tego działu jest Krystyna Nowakowska, która umiejętnie, ekonomicznie organizując pracę zmniejsza koszty produkcji.

Pokrojone kuszule i pizamy oddaje się natychmiast na trzecie piętro, gdzie 5-osobowe brygady kobiece rozchwytywały pojedyncze sztuki i podkładają pod maszyny. Błyskawicznie spod igieł wyruszają makiety, kohnierzy, rękawy, przody... Ta blondynka robi maszyną dziurki, tamte przyszywają guziki, inne prasują, układają w różowe i białe stopy, zabierane do magazynu, a stamtąd — do Centrali Sp-ni Pracy, która dostarcza „Kobiecie” surowiec i troszczy się o rynek zbytu. W ciągu 7 godzin uszyje się 300 kuszul, w ciągu miesiąca — 10.000. Zabierają je domy towarowe lub sklepy gminnych spółdzielni.

SAME KOBIETY

Przechodzę między maszynami. Same kobiety! W różnym wieku, z różnymi upodobaniami, z różnych stron Polski. Mimo hałasu rozsypanych maszyn — atmosfera spokoju i pogody. Przy jednej z maszyn — młoda robotnica Michalina Lochówna. Przetworzona. Szyje 10 sztuk dziennie. Zarabia 13.000 zł miesięcznie, oprócz premii. Przy oknie 3 wesołe dziewczątka przyszywają guziki, 70 guzików na dzień. Ta drobna przy małej maszynie — robi dziurki. 1.200 dziurek na dzień! Ta siwa — to Stefania Jamiołkowska, najlepsza robotnica. Szósty krzyżyk! Utrzymuje 2 córki, które w tym roku kończą uniwersytet.

Na podłodze stopy płożą. — Będziemy teraz szyć poszwy i koperty. A tu szyjemy dziewczęce sukienki i fartuski. Prowadzimy też dział gorsecarski. A tu młarownia, proszę bardzo.

Raymond Arthur Davies

Mit o bogatej Kanadzie

Korespondencja własna API

Toronto, w lutym.

Dla Kanady wojna była korzystna. Ale nie w równej mierze dla każdego Kanadyjczyka. Podczas gdy fortunę bogatych rosła, a milionierzy stali się multimilionierami — zarobki robotników i farmerów były jedynie doraźne i obecnie ich warunki stale się pogarszają. Biorąc pod uwagę realne płace, robotnik kanadyjski zarabia obecnie mniej niż w 1928 roku. Jego oszczędności z czasu wojny tonieją w sposób zastraszający.

Rządowe biuro statystyczne w Ottawie wydało ostatnio zestawienie dochodów i produkcji Kanady w latach 1926-1947. Ze stwierdzenie to jest niezmiernie interesujące nie tylko z powodu tych danych, które zawiera, ale przede wszystkim z powodu tych, które przemilcza. Widzimy na przykład, że podczas gdy w 1928 roku produkcja (po cenach 1926 roku) była oceniona na 5.985.000.000 dolarów, w 1933 roku wynosiła zaledwie 2.375.000.000 dolarów (okres depresji), a w 1947 roku skończyła na 13.375.000.000 dolarów, osiągając w ten sposób nadwyżkę w wysokości 123% w porównaniu z 1928 rokiem.

Ale... i jest to bardzo duże „ale”... jak to podkreśla samo biuro statystyczne, „liczby te obejmują zarówno zmiany cen jak i zmiany rzeczywistej wydal-

ności produkcji”. Od 1939 do 1947 roku produkcja zwiększyła się istotnie o 139%, ale ceny podniosły się jednocześnie przynajmniej o 33%. W ten sposób rzeczywista nadwyżka produkcji, obliczona w dolarach, nie wynosiła 139%, lecz tylko 83%. Od 1946 do 1947 roku produkcja zwiększyła się mniej więcej o 13% — zwykła cen natomiast wyniosła 10%. Rzeczywiste zwiększenie produkcji wyniosło zatem mniej niż 2%. A wobec tego, że ceny w 1948 roku znacznie podniosły się, to nawet mimo jednoczesnego zwiększania produkcji — odnosi się wrażenie (brak jeszcze danych oficjalnych), że rzeczywista produkcja była jednak niższa w 1948 roku niż w 1947 roku. Fakt ten ma olbrzymie znaczenie w obecnej sytuacji. Rozpoczęła się cykl kryzysowy.

W 1928 roku kanadyjskie „dochody osobiste” (określenie to wprowadza w błąd, gdyż obejmuje również płace, dochody farmerów i robotników, dywidendy itp.) wynosiły 4.437.000.000 dolarów. W 1933 roku obniżyły się one o 33%, i wynosiły tylko 2.978.000.000 dolarów — aby w 1947 roku wzrosnąć do 10.279.000.000 dolarów. W 1948 roku były jeszcze wyższe.

Co to w rzeczywistości oznacza? Odliczamy 33% na faktyczną zwykłą cen i sumę 10.279.000.000 dolarów zmniejszamy do 6.887.000.000 dolarów według cen z 1946 roku. Dalsze zmniejszenie o 7%, wynika z faktu, że w 1928 roku bezpodatki podatki objęły jedynie 1% osobistego dochodu — w 1948 roku natomiast objęły około 8%. Wobec tego możemy zmniejszyć tak zwane „dochody osobiste” o dalsze 719.000.000 dolarów uzyskujemy dla tych „dochodów osobistych” sumę 6.167.470.000 dolarów.

Wskazuje to, że od 1928 do 1948 roku „dochody osobiste” podniosły się o 1.719.470.000 dolarów, czyli o 28%. Ale w tym samym okresie stan ludności zwiększył się o 15%. Na głowę ludności dochody zwiększyły się zatem tylko o 100%. Poza tym, lwia część tego dochodu przypada na towarzystwa handlowe i tych indywidualnych obywateli, których dochody przekraczały 10.000 dolarów rocznie. Od 1939 do 1946 roku ten rodzaj dochodów zwiększył się o 175%. Fakty te znajdują swoje potwierdzenie w tym, że w 1947 roku procent dochodów osobistych, odkładanych na kontoszczędnościowe do banków, zmniejszył się.

Powyższe liczby dowodzą, że dobrobyt robotnika kanadyjskiego jest zwykłym mitem.

M. Łęczycka.

Rośnie wartość i jakość produkcji polskiego przemysłu

WARSZAWA (PAP). W obecności wiceprez. CUP-u dr. Jędrzychowskiego obradowała w dn. 25 bm. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, której przewodniczył pos. Cieślak (SL).

Komisja wysłuchała referatu pos. Rapaczynskiego (PZPR) o przemysle w Narodowym Planie Gospodarczym w 1949 r.

Charakteryzując całość planu pracy przemysłu na r. b. sprawozdawca podkreślił, że plan ten wykazuje wzrost produkcji, podjęcie nowych rodzajów produk-

cji oraz zwiększenie wydajności pracy. Jako podstawowe zadania polepszenia jakości produkcji, plan wysuwa pogłębienie planowania asortymentowego, wzmocnienie kontroli wykonania planu oraz polepszenie wyników finansowych produkcji przez obniżenie kosztów własnych.

Planowana na rok bieżący wartość produkcji przemysłu państwowego wynosi 12 miliardów 958 milionów zł. według cen z 1937, wykazuje wzrost w stosunku do r. 1948 o 26 proc.

8)

łączeniu z bezradnością, potęgowało tęsknotę, żal, rozpacz.

Innym polskim żołnierzom było źle na duszy. Darewicz przysłuchiwał się nieraz ich rozmowom i zwierzeniom. Obserwował wielu kolegów, którzy świadomie porzucili swoich najbliższych, aby we Francji podjąć na nowo walkę o całość życia polskiego, nie o jego drobny ułamek w postaci własnej rodziny. Taki Orłowski był kawalerem, więc Darewicz rozumiał go łatwiej. Wielu innych podchorążych miało swoje rodziny we Francji: wchodząc do wojska — bronili swoich najbliższych. To jasne. Spora jednak gromadka żołnierzy przybywała do

bowiązków rodzinnych — jeśli Godecki je posiada w ogóle?

— Czy ci dwaj wesółkowie — Korzeniec i Rybick — są bohaterami, którzy opanowali wolą swoje serca, czy też radzi byli z pretekstu do wyruszenia na obczyznę i do złożenia na kobiety ciężarów trudnego życia?

— Kto przyszedł tu na śmiertelną dalszą wojnę — kto po prostu uciekł — kto niósł ideę, a kto tylko sam siebie odnajdywał — ilu przyszło mechanicznie, po tropach poprzedników — komu dać trzeba krzyż na czyście serce, a komu wystarczy zdawkowy żołąd?

W każdym razie Darewicz wiedział o sobie samym z całą pewnością, że z kraju wypędził go tylko rozkaz, że nie jest żołnierzem z powołania i że wolną służbę wojskową we Francji zamieniłby natychmiast na niebezpieczeństwa cywilnego życia w okupowanej Warszawie, gdzie mógłby czuć nad synem i żoną, ku jego wiecznej udręce, być może... Ale oto został uniesiony przez zmienne fale wojenne poza granice, w Rumunię pozostał, żeby nie dać się wtłoczyć w bierność obywatela dla internowanych, a do Polski poprzez niemieckie konsulatory nie zdecydował się wracać. Jednak im dalej od swoich, tym gorzej się czuł tutaj z wieczną goryczą i wstydem za przywódców, tym ostrzej jednocześnie bolała go i szarpała sprawa własna.

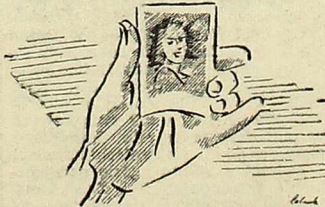
Pocięty nie otrzymywał żadnej, sam milczał i trudno do zwierzeń, zewnętrznie koleżeńskich, ale mało udzielający się w życiu kompanijnym. Nawet nie bardzo w czas zorientował się, że oddział jego przeżył jakieś niepokoję. W pierwszych tygodniach trochę tylko mówiono o polityce i przełożonych, a głównie natrąsano się z własnych niewygód i sytuacji, które z początku raczej bawiły tych nauczycieli i artystów, pracowników i urzędników, nagle zamienionych w zwykłych rekrutów.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Stanisław Darewicz po przedostaniu się do Francji, znalazł się w szkole podchorążych w Coetquidan, gdzie króluje antypatyczny porucznik. Darewicz tęskni za pozostawioną w kraju żoną i dzieckiem, lecz dla dobra najbliższych nie próbuje nawiązać z nimi kontaktu listowego. Swoją tęsknotę uśmierza intensywną pracą.

I tak płynęły pracowite dni w odcieciu całkowitym od rzeczywistości. Pochłonięty z całym oddaniem służbą, unikający okazji do odpoczynku i pozornie obojętny na wiadomości z kraju, był w istocie Darewicz najgłębiej nieszczęśliwy, tylko, że rozpacz swoją ukryć potrafił na samym dnie żołnierskiego plecaka, gdzieś obok dwu fotografii i kilku pamiątkowych listów. I nikt nie wiedział i wiedzieć przecież nie musiał o tym, że doskonała żołnierska praca i wzorowa postawa Darewicza stanowi dla niego samego tarczę przed bólem, że serce podchorążego było miłością nie dla sztabardów i karabinu, ale po prostu — dla utraconej kobiety i dziecka. Poza tym piekło Darewicza męski wstyd, że musiał pozostawić rodzinę na łasce losu i wrogów, że dał się okolicznościom usunąć poza granice Polski i poza możliwość bezpośredniego czuwania nad własnym domem. Uczucie to, w po-



Coetquidan co dnia nie tylko z Rumunii i Węgier, ale i z samej Polski. Przynosili jej soba szczegóły swoich rozstań i pożegnań oraz ciężkich przeżyć pod okupacją i podczas niebezpiecznych przepraw granicznych. Dla Darewicza stanowili oni całe zagadnienie. Nie dziwił się tylko młodym chłopcom, których romantyzm nosił po świecie w poszukiwaniu okazji do bohaterstwa i przygód. Ale nad mężczyznami dojrzałymi zawieszal w głębi ducha znaki zapytania:

— Czy Godeckiego wypędził z kraju istotnie niezłomny duch patriotyczny, potężniejszy od uczuć i obo-

Trzeba się ciągle uczyć

Najprostszym sposobem nauczania wrocławian jak należy chodzić po ruchliwych ulicach miasta, byłoby założyć ich wszystkich do Warszawy. Tam dopiero zobaczyliby jak trzeba chodzić. Na rogach ulic milicjanci, jak dyrygent orkiestry, kieruje ruchem, a niech ktoś spróbuje nie zastosować się do jego wskazań 500 rłocistów wyskakując z kieszeni jak nie. Warszawianie, ludzie oszczędni, wolą więc uważać, aniżeli płacić. Tak się przyzwyczaili, że obecnie nawet gdy milicjanta nie ma, a jedynie lampy kierunkowe regulują ruch, nie waha się przejść przez ulicę w niewłaściwej chwili.

A u nas? Milicjant sobie, a publiczność sobie. W pewnych dniach nasi milicjanci nawet napominają przechodzących, ale czynią to dość pobłażliwie, więc i niewiele pomaga.

Tymczasem należałoby, właśnie wzorem Warszawy, uczyć i ciągle uczyć ludzi. Taka kursy chodzenia po ulicach odbywają się prawie permanentnie. A milicji pomagają i radio i prasa. Rada Narodowa, organizacje młodzieżowe i społeczne, a nawet film. Nie dziwnego, że są też efekty takiej nauki. U nas zaś od czasu do czasu postraszają się przechodniów mandatami i na tym koniec.

Z radością przyjmujemy więc zapowiedź, że we Wrocławiu publiczność przejdzie w najbliższym czasie ście przedkolejnego chodzenia po ulicach. Przy tej okazji należałoby zwrócić uwagę na furmanki, które z reguły jeżdżą nie tak jak powinny, oraz na nieścisłych rowerzystów.

Raz przecież musimy się nauczyć przestrzegać pewnych przepisów ruchu w mieście, a później będziemy już mieli spokój z tą sprawą. Również w szkołach należałoby więcej uwagi zwrócić na to zagadnienie. Jak dotychczas, nie wiele robi się w tym kierunku.

Tawicz

Notatnik wrocławski

Prezydent Kupeziński, prezes Okręgu Ligi Morskiej zapowiedział odczyt o zagadnieniach morskich. Odczytać się one będą przy większych zakładach pracy. Pierwszy odczyt pt. „Gospodarcze związki Śląska z Bałtykiem” odbył się w świetlicy Zarządu Miejskiego.

Specjalne tabliczki sygnałowe dla słabowidzących, aby odróżniać się od innych pojazdów mechanicznych. Zarząd Pogotowia poszukuje 10 jednakowych sygnałów alarmowych o sile 6 volt. Zgłoszenia — Mikołaja Reja 13.

Liga Kobiet rozpoczęła wczoraj w siedzibie własnej we Wrocławiu (Świdnicka 31) dwudniowe obrady przewodniczących i sekretarek kół z terenu Dolnego Śląska. Obradom przewodniczy p. Stanisława Buśa. Odbyły się one w obecności delegatów zarządu głównego p. Danuty Nagórskiej. Omawiana jest szczegółowo do tychczasowa działalność i ustalane wytyczne na najbliższą przyszłość.

Dział gastronomiczny naszego wrocławskiego PDT wezwał do współzawodnictwa taki sam dział w Łodzi. PDT. Za przekroczenie planu miesięcznego o 1 proc. liczy się 1 punkt. Punktowana ma być też uprzejmość i szybkość obsługi. Za to każda notatka w książce zażaleń kosztuje 5 punktów karnych.

2 nowe Ośrodki Zdrowia zaczęły działać we Wrocławiu — jeden przy ul. Podwale Mikołajskiej, a drugi przy ul. Kościuszki 31. W każdym z nich jest poradnia dla kobiet ciężarnych, oraz poradnia dla matki i



Zjazd delegatów Stron. Dem.

Zadania inteligencji polskiej w walce z zacofaniem i przesadami

Wczoraj w sali Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu obradował III Wojewódzki Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego.

W zjeździe udział wzięli przedstawiciele władz centralnych Stronnictwa z ministrem komunikacji Rabinowskim na czele, członkowie Komitetu Wojewódzkiego SD, zaproszeni goście z WK PZPR, WK SL, wojewoda dolnośląski, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, oraz delegaci wszystkich kół SD z terenu Dolnego Śląska.

Obrady odbywały się w atmosferze przyjaźni i serdeczności, o czym świadczyły przytoczone poniżej fragmenty wypowiedzi poszczególnych mówców.

Wojewoda Śląski podzielił Zjazd, życząc mu owocnych obrad, oraz wyraził nadzieję, że obrady stanowią dalszy krok w realizacji wzniesionych zadań, jakie postawiło przed sobą Stronnictwo Demokratyczne.

Sekretarz WK PZPR ob. Elczewski stwierdził, że w świetle uchwał wielkiego Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych rola Stronnictwa Demokratycznego, stanowiącego połączony trzon Bloku Stronnictwa Demokratycznego, bardzo wzrosła. Mówca wyraził dalekie nadzieje, że Stronnictwo dołoży wszelkich starań dla uspo-

leczenia i uaktywnienia inteligencji polskiej. Zamierzenia i projekty SD odpowiadają w zupełności naszym zamierzeniom — powiedział ob. Elczewski, co sala powitała długotrwałymi oklaskami. Na zakończenie delegat PZPR życzył Stronnictwu dalszych owocnych wyników prac, ciągłego wzrostu szeregów oraz zacieśniania łączności z bratnimi partiami Bloku Demokratycznego.

Przewodniczący WRN Grochalski, reprezentujący WK SL podzielił III Wojewódzki Zjazd Delegatów, życząc mu pomyślnych obrad.

Witany burliwymi oklaskami wszedł na mównicę minister Rabinowski, który w dłuższym referacie

politycznym rozwinął i uzasadnił tezy wysunięte przez Radę Naczelną Stronnictwa. Mówca wytyczył zadania inteligencji polskiej, metody walki z zacofaniem i przesadami, oraz sprzeciwiał się zadaniom SD na najbliższą przyszłość, przy czym dłużej zatrzymał się nad sprawami likwidacji analfabetyzmu, rozwinięcia akcji H i Akcji Oszczędnościowej.

W chwili gdy lałamy numer, odbyła się druga część Zjazdu, mająca wyłonić nowe władze wojewódzkie Stronnictwa.

Pełny skład nowego Komitetu Wojewódzkiego SD znajdują naszy czytelnicy w jutrzejszym numerze „Słowa”. (Wal)

Assagaje i miny morskie

Muzeum Wojska przepelnione

Muzeum Wojska Polskiego w Ratuzu powoli zamienia się w skład muzealny, ponieważ eksponatów przybywa coraz więcej, a wobec braku miejsca nie można ich wystawić. Ma to ulec zmianie, bo jak nas informują, w dniu 1 maja br. Muzeum przeniesie się do własnego gmachu. Ponieważ jednak już kilkakrotnie podawano rozmaite terminy tych przenosin, więc i do nowego odnieść się musimy sceptycznie.

Zbiory Muzeum wzbogaciły się znów o kilkadziesiąt nowych cennych eksponatów. Centrala Złomu, która nie tylko wyszukuje skrajnie wszelkie okazy muzealne, ale nawet dostarcza je własnymi

środkami transportowymi, przekazała ostatnio dużą minę morską oraz kilka bomb lotniczych wagi od 1 i pół do 2 ton. Muzeum wzbogaciło się ponadto o armatę z 17-ego wieku z brązu, ważącą 113 kg.

Zbiór zbroi egzotycznych wzbogacił się o kolekcję broni afrykańskiej. Są tam m. inn. strzały o szklanych grotach oraz piękne assagaje i maczugi.

Nadmienić należy, że nasze Muzeum Wojska Polskiego zaczyna stawać się również poważną placówką naukową. W najbliższym czasie ukażą się prace na temat Muzeum i jego zbiorów. (—)

Cały urząd pocztowy w PDT

W oddziale pocztowym PDT przy ul. Fredry — duży ruch.

— A tak — mówi kierownik Goliński, — pracy mamy wiele. Ale to nie. Cieszy się, że nie siedziemy na darmo. Zaraz to panu udowodnię. W styczniu, chociaż jest to miesiąc poświęcony — sprzedaliśmy znaczków pocztowych za 1.113.000 zł. Przyjeliśmy 117.000 listów zwykłych, 7.270 listów poleconych, 2.498 paczek, 921 telegramów i połączyliśmy 1.000 rozmów telefonicznych — miejscowych i zamiejscowych. Przekazów pieniężnych mieliśmy 1.958, wkładów na PKO — 2.496.

— Okazuje się, że placówka pocztowa w tym miejscu jest b. potrzebna. — Oczywiście. Nawet mieszkańcy Świdnicy, Karłowic i Krzyków, robiąc zakupy w mieście, korzystają z naszego urzędu. Od 20 marca awansujemy i będziemy urzędem pocztowym — Wrocław 15.

— Czy w związku z tym dostanie pan więcej pracowników? Przy okienkach są kolejki.

— Charlie Chaplin, ostatni ojciec człowieka świata, jest zniesławiony, a pisarze (Howard Fast i inni), uczeni i artyści twojego kraju muszą pozwolić, by ich sądzono za myśli „nieamerykańskie” przed trybunałem kupców, wzbogaconych dzięki wojnie. Wszystkie oczy na ziemi są wpatrzone w owe sądy hanby i zemsty. To sprawiedliwość okrwawionych Babilonów, panów niewolników, zabójców Lincolnów; powstaje nowa Inkwizycja”.

fragment poematu znakomitego poety amerykańskiego

Pablo Neruda

„Niech się zbudzi Drwal”
Całość w styczniowym (I) zeszytach miesięcznika literacko-krytycznego

„TWÓRCZOŚĆ”
W-65

WROCŁAW
TYGODNIK
MLODZIEZY
AKADEMICZNEJ
poprosu

dziecka. Trzeba pamiętać, że w poradniach dla niemowląt nie leczy się dzieci oborych, lecz daje wskazówki, jak opiekować się zdrowym oseskiem, jak go żywić, pielęgnować, aby uchronić przed chorobami.

Dzień niewidomych mieliśmy wczoraj. Utworzono też oddział Związku Pracowników Niewidomych. W skład związku weszły 24 osoby. W stosunku do organizacji z całego kraju, jest to niedużo, bo Związek liczy około 2.000 członków.

Leśnica do tej pory nie posiadała żadnego sklepu spożywczego, ani placówki handlu państwowego. W pierwszych dniach marca otrzymała Leśnica detaliczny sklep PCH.

Samochody PKS atakują monopol na wożenie cagli dla samodzielnych oddziałów odgruzowania. Samodzielny oddział masowo angażuje do transportu woźniców wiejskich. Daje to w pierwszym rzędzie oszczędności na robociznie, bo do samochodów PKS trzeba było mieć pod ręką specjalnych ledowaczy, a wozy wiejskie same sobie ładują cagli i zdejmują z wozów.

Wieczór wokalny w klubie TPPR z udziałem Haliny Halsekiej i Mieczysława Perłowicza udał się doskonale zwłaszcza, iż konferansjerka Aleksandra Aleksandra była na dobrym poziomie. Artyści dobrze zapoznawali cykl wieczorów wokalnych.

Odpawa skarbinków kół TPPR z miasta Wrocławia odbyła się wczoraj w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej. Odpawie przewodniczył ob. Zybura, sekretarz oddziału grodzkiego.

Z sali sądowej

Dla łupowników nie ma względów

Sąd Okręgowy we Wrocławiu skazał Franciszka Presz-Borkowca na 4 lata więzienia i 2 lata utraty praw za to, że powołał się na swój wpływ na urzędniczkę Urzędu Wojewódzkiego, podjął się pośrednictwa w załatwianiu przy jej pomocy sprawy przyspieszenia terminu egzaminu szoferskiego dla Aleksandra Pawłowskiego i uzyskania dla niego „czerwonego” prawa jazdy. W zamian za interwencję oskarżony przyjął od Pawłowskiego 20 tys. złotych.

Sąd Okręgowy skazał również Pawłowskiego na 4 lata więzienia i 10 tys. złotych grzywny za to, że wręczył 20 tys. złotych Presz-Borkowcowi za wyrobienie prawa jazdy.

Aleksander Pawłowski miał zdać w maju egzamin szoferski przed Komisją Egzaminacyjną Urzędu Wojewódzkiego. Przed egzaminem udał się do swego znajomego, Borkowca, który zapewniał, że przyspieszy termin egzaminu, gdyż ma znajomości w Urzędzie Wojewódzkim. Interwencja miała kosztować 20 tys. złotych. Zaraz po rozmowie Pawłowski wrę-

czył protegującemu 8 tys. złotych. Następnie Borkowiec udał się wraz z Pawłowskim do Krystyny J., urzędniczki Wydziału Komunikacyjnego Urz. Wojewódzkiego, prosząc, aby postarała się o przyspieszenie egzaminu dla Pawłowskiego.

Termin został wyznaczony na 21 maja ub. r. i w dniu tym Pawłowski istotnie złożył egzamin szoferski, uzyskując czerwone prawo jazdy. Wtedy też Pawłowski wręczył Borkowcowi 12 tys. złotych.

Traf chciał, że urzędniczka dowiedziała się przypadkowo od Pawłowskiego o tym, iż Borkowiec wziął od szofera za interwencję 20 tys. złotych.

Obaj oskarżeni zeznawali bardzo wykrętnie.

Wszystkich obywateli i obywatelki,

którzy jechali pociągami łódzkimi w dniu 29 grudnia w godzinach 10—13 od Kłodzka do Wrocławia, wesolym z wielkim epetytem staruszek blaga o łaskawe podanie adresów do „Słowa Polskiego” pod „staruszek”. Wszelkie koszty wynikające z tego tytułu będą sownie wynagrodzone.

1379

Widowiska IMPREZY

TEATR WIELKI, dziś o godz. 19-tej „Człowiek z Seulu” — opera Rossiniego.

TEATR POPULARNY, dziś o godz. 19-tej „Srebrna Szkatulka”.

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka 74, wyświetla codziennie od godz. 9—12 „Sumatra”.

Kino

KINA (W niedzielę i święta o godz. 10.30 poranek filmowy we wszystkich kinach).

„SLASK” — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „SKARB” (polski), w dn. powsz. godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. od godz. 12, 14, 16; dozwolony od lat 14.

„SCALA” — ul. Mikołaja 37, „SKARB” (polski), w dn. powsz. od godz. 16, 18, 20; w niedz. od godz. 13, 15; dozwolony od lat 14.

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16, „Trzeci szturm” (radz.), w dn. powsz. od godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. od godz. 13, 15; dozwolony od lat 14.

„POLONIA” — ul. Żeromskiego 53, „Aleksander Matrosow” (radz.), w dn. powsz. od godz. 15, 18 i 20; dozwolony od lat 14.

„PIONIER” — ul. Stalina 71, „15-letni kapitan” (radz.), w dn. powsz. od godz. 15 i 17. Program aktualności: Sztuka rzeźbienia w kości, Polna symfonia.

„TECZA” — ul. Kościuszki 177 — „Chłopiec z przedmieścia” (radz.), w dn. powsz. 16 i 18 i 20; w niedz. od godz. 14.

„FAMA” — Plac Pole — „TCHORZ” (czeski), w dn. powsz. godz. 19; w niedz. 16, 18 i 20. Czynne we czwartki, piątki, soboty, i niedziele.

„SLEDZ”

W Klubie Inteligencji Pracującej we Wrocławiu

we wtorek, dnia 1 marca 1949 roku początek godz. 19

Występy artystyczne

Orkiestra Rossy

Karta uczestnictwa zł. 250

Ograniczona ilość miejsc.

W poniedziałek, dn. 28 lutego 1949 r.

Dancing

na zakończenie

KARNAWAŁU

1522

„ŚWIETLICA FILMOWCÓW” — ul. Olszewska 58 — „Zwierzęta egzotyczne” i „Ekspedycja na Grenlandię”, Nadprogram: kreskówki. Początek w dn. powsz. o godz. 16 i 18; w niedz. i święta o godz. 10.30, 14, 16, 18 i 20.

Nocne dyżury aptek

Pod 4 Wieżami — Dąbrowska 7;
„Murzynem” — Plac Solny 3;
„Aniołem” — Świdnicka 28.
„OO. Bonifratrów” — Traugutta 57;



BARBARA SAWICKA, SPIEWACZKA OPERY POZNAŃSKIEJ, WYSTĘPOWAŁA NA BALU ARCHITEKTURY. WYSTĘP JEJ POWITANY ZOSTAŁ APLAUZEM.

Jak odzyskać psa schwytanego przez raka

Aby odzyskać psa schwytanego na ulicy przez raka miejskiego, należy wziąć ze sobą kwity na dowód opłacenia podatku od psów i udać się do Miejskiego Urzędu Zdrowia (wydział weterynaryjny) przy ul. Nowowieskiej 36.

Tam wnosi się dwie opłaty: 300 zł tytułem kary i 300 zł za zbadanie lekarskie psa; dostaje się kwit na zł 600, a pieniądze trzeba wpłacić jeszcze w innym miejscu, a mianowicie w kasie Miejskiej Nr. 4 w gmachu przy ul. Gabrieli Zapolskiej.

Tak wyglądają wstępne przygotowania. Po ich wypełnieniu siadamy do tramwaju nr. 4, jedziemy na Muzeum Wielki i wysiadamy przy Państwowej Fabryce Urządzeń Mech., bo nie daleko przy ul. Wrocławskiej 38.40 rezyduje raka i znajduje się przechowalnia psów. Jak widzimy na odzyskanie psa trzeba stracić co najmniej pół dnia.

I dlatego warto psy wyprowadzać na amicy... (y)

Spacerem po Wrocławiu

Oporów na końcu świata

Nieoczekiwana zmiana od dn. 24 b.m. trasy autobusu „F”, kursującego do ostatniego przystanku tramwaju nr 4 do Kleciny, przez osiedle Oporów, wywołuje duże rozgoryczenie wśród mieszkańców najbardziej załudnionej wschodniej części Oporowa. Obecnie autobus F nie przejeżdża już przez Al. Piastów, tylko jedzie prosto przedłużeniem ul. Wrocławskiej. Mieszkańcy wschodniej części Oporowa mają więc daleką drogę do swych domostw, które autobus obecnie omija.

Ponadto zmieniono również rozkład jazdy autobusu. Dawniej kursował on co 40 minut, od rana do wieczora. Obecnie poruszając od godz. 17 kursuje co godzinę, w sumie więc wie-

czorami znacznie rzadziej, niż dawniej.

Polowę mieszkańców Oporowa stanowią profesorowie Uniwersytetu i Politechniki, asystenci i inni pracownicy nauki. Wiele z nich ma wykłady po południu i powraca dopiero wieczorami. Dla tych ludzi, o ile tramwaj nadejdzie zaraz po odejściu autobusu, oczekiwanie całą godzinę na dalszy środek lokomocji jest bardzo uciążliwe.

Naukowcy interweniowali już sami w M.Z.K., zwrócili się też z prośbą o interwencję do wyższych władz obu uczelni.

Po meczu - o meczu

18.000 osób wypełniło szalenie obszer-
ną Halę Ludową. U stropu Hali wid-
nieje wielki Biały Orzeł z WZO. W dol-
nej części kilkunastometrowe flagi białe
czarne. Wielki napis przy wejściu
głosi „Ejzen a Magyar Kozarsasag”
(Niech żyje węgierska republika!). Sa-
la przybrana flagami węgierskimi.

Wśród obecnych wyczuwa się nastrój
podniecenia. Kolo ringu zajmuje miej-
sca liczna wrocławska kolonia węgier-
ska, która przybyła z kwiatami.

Porządek wzorowy. Liczni milicjan-
ci sprawnie regulują ruch. (Ustawa
por. Gorkowskiego i por. Marciniaka).
Wokół Hali Ludowej zbiera się około
10.000 ludzi, dla których zabrakło już bi-
letów. Ci śledzą przebieg meczu stucha-
jąc transmisji nadawanej przez mefona
ny. Z całego Dolnego i Górnego Śląska
przybyło kilkadziesiąt samochodów.

Rozchodzi się wieść, że mistrz olimpij-
ski Papp, na skutek kontuzji nie bę-
dzie walczył. Rozlegają się okrzyki:
— „Papp”... „Papp”...
Jeden z dziennikarzy krzywi się:
— A dlaczego nikt nie wolał Api...
* * *

Gdy po niespodziewanym zwycięstwie
Matlocha nad eksmistrzem Europy Bo-
gacsem — stosunek wynosi 4:2 dla Pol-
ski zrywa się burza oklasków. Lecą ka-
pelusze w górę.

Po braunrowym zwycięstwie Szymu-
ry kilkanaście tysięcy osób poczyna
śpiewać „Sto lat, sto lat, niech żyje
nam”...

Bogacs zlekceważył swego przeciwnika
Matlocha, który po raz pierwszy wystę-
pował w reprezentacji państwowej. Mat-
loch mówi nam:

— Mama będzie zadowolona.

Kapitan drużyny węgierskiej Bartai
Bela oświadcza nam po meczu, że jest
zadowolony z wyniku remisowego, któ-
ry był najzupełniej sprawiedliwy. Za-
wiódł tylko Bogacs.

Rozmawiamy następnie z sędzią neu-
tralnym Veleckym (Czechosłowacja).
— Moim zdaniem — mówi nam Velec-
ky — Szymura zwyciężył już w drugiej
rundzie przez t. ko. Jednakże sędzia
ringowy nie zorientował się i nie ode-
stał przeciwnika do ringu. Bogacs był
w stanie wygrać z Matlochem, ale go
zlekceważył. Z Węgry na pierwszym
miejscu stawiam Martona, dalej Bene
III i Bednai. Z Polaków niespodzian-
kę sprawił Kudlacz. Jest bardzo zdol-
ny i jak nadejdzie rutyna będziecie mie-
li z niego pociechę.

* * *

Trener i sekundant drużyny polskiej
Słomkowski, że jest na ogół niezdo-
wolony z wyniku. Nie chce nikogo
wyróżniać. Wielką niespodziankę spra-
wiłemu Matlochem.

* * *

Wiceprezes PZB Welt:

— Mogliśmy wygrać 10:6, gdyż Bene
III dopiero na 30 sekund przed końcem
rozstrzygnął o zwycięstwie rzucając
Klimeckiego na deski.

* * *

Zwracamy się następnie do posiadacza
„Złotych Rękawic” eksmistrza Europy
Bogacsa, który na meczu Europa-Ame-
ryka w Chicago zdobył złoty sygnet z
wyrzutymi rękawicami.

— Nie rozstaje się nigdy z tym syg-
netem — mówi nam Bogacs — zdejmuję
go tylko do walki...

Bogacs pamięta dobrze swe spotkania
z Rotholcem, Sobkowakiem i Kozioł-
kiem. Jest mocno zmieszany swą klęską
z młodzieńskim Matlochem.

— Lekkośniej uszedłem na ring —
tłumaczy się nam. No i jestem osłabio-
ny. Przez dwa miesiące chorowałem.
Trzeba przyznać, że natrafiłem na prze-
ciwnika bardzo zdolnego i doskonale
zapowiadającego się... On ma przyszłość
przed sobą.

— Mam jednak nadzieję, że w Gdań-
sku się poprawię.

* * *

Porucznik policji budapeszteńskiej,
najprzystojniejszy z Węgry Budai
stwierdza, że Polacy górowali kondycją
fizyczną, natomiast Węgrzy raczej mieli
przewagę techniczną. (Nie zgadzamy
się z tym. Red.).

Marton cieszy się bardzo ze swego
zwycięstwa nad Kolczyńskim. Trener
drużyny węgierskiej Adler zapewnia
nas:

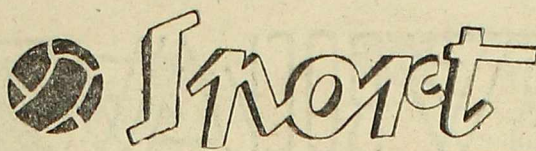
— Byłem przekonany, że Marton wy-
gra. Wynik jest sprawiedliwy. Nie wy-
stawiłbym naszego najsilniejszego skła-
du. Gdyby jeszcze przyjechał Farkas —
wynik byłby inny. No, ale rozumiem,
że i polskiej drużynie brakowało Roda-
ka.

* * *

Cały Wrocław żył meczem w Hali Lu-
dowej. Świetna organizacja wykonała.
Za miasto nasze mogą podjąć się organi-
zacji największego meczu bokserkiego
w kwietniu ZSR — Polska.

Mecz wczorajszy przysporzył nam no-
wych przyjaciół: na listę „wrocławian”
wpisujemy prezesa P. Z. B. Jędrzejew-
skiego, v-prezesa Velta, dyr. Zapłatkę,
organizatora meczu i wielu innych.

Rozmowy przeprowadził red. Grotow-
ski, red. Ostankiewicz i R. Kuśmierski.



Budai — Bednai — Marton i Bene III

Polska -- Węgry 8:8

Grzywoez — Matloch — Chychła i Szymura

Pierwszy mecz międzypaństwowy
wyroczony w Hali Ludowej
skończył się remisem 8:8. To bez
sprzeczne niepowodzenie było wy-
nikiem tego, że zabrakło Rodaka,
którego zastąpił w ostatniej chwi-
li Kudlacz z Polonii Świdnickiej,
i tego że nie uznawano remisów.

Gdyby uznawano remisy, Pola-
cy wygraliby ten mecz, a to z te-
go powodu, że Klimecki i Kudla-
cz zapracowali na punkty. Z za-
wodników polskich zawiódł Kol-
czyński, który bił się wręcz źle.
Wydaje się nam, że już najwyż-
szy czas sięgnąć po młodzież.
Wrocław ma żal do kpt. P.Z.B.
Derdy, o to, że nie wystawiono
Kasperczaka, który na swoim
ringu wypadłby może lepiej niż
Liedtke.

Mecz był natomiast prawdzi-
wym sukcesem organizacyjnym.
Wprowadzono do Hali Ludowej
w należyty porządku ponad 18
tys. ludzi, a zawody rozpoczęły
się punktualnie. Zachowanie się
publiczności, mimo gorącej atmo-
sfery, było doprawdy na pozio-
mie.

Punktualnie o godz. 12-ej we-
szli na ring obie reprezentacje.
Gości powitał prezes PZB Ję-
drzejewski, któremu odpowiedział
w imieniu gości Mitsi, wnosząc
po polsku okrzyk: „Niech żyje de-
mokratyczna Polska”.

W RINGU

W wadze muszej Bednai i Liedt-
ke pokazali bodaj najładniejszy
boks dnia. Węgier jest niesłycha-
nie szybki, operuje kontrami z
obu rąk. Młody Polak dopiero w
drugiej rundzie znajduje sposób
na ucieczki Węgry i trafia dosko-
nale w dolne partie. W rezultacie
nie wystarcza to jednak na to,
ażby zakwestionować pewne
zwycięstwo gościa.

Punktowano rundy następują-
co: 18:20, 20:20, i 17:20 dla Wę-
gra.

W wadze koguciej Horwath w
niczym nie był podobny do swego
przeciwnika. Grzywoez robił z
nim co chciał i w rezultacie po
trzech wysoko wygranych rundach,
zwyciężył przez dyskwalifi-
kację przeciwnika w kilkana-
ście sekund przed końcem walki.

Węgier bił się nie tylko słabo,
ale często faulował.

Stan meczu po tej walce 2:2.

MATKA BĘDZIE RADA

W wadze piórkowej sympatycz-
ny Słazak Matloch nareszcie do-
czekał się miejsca w reprezenta-
cji. Wczoraj w piękny sposób po-
konał eksmistrza Europy Bogacsa,
walcząc zupełnie w inny sposób,
niż zazwyczaj.

Matloch nie wdawał się w bja-
tyki, szedł ostrożnie naprzód,
znajdując sposób na zbyt niskie
uniki gościa i nie pozwalając mu
na sławną już kontrę z prawej.
Węgier w trzeciej rundzie rozpo-

czyzna finisz, ale Matloch odpowia-
da tym samym i mając lepszą
kondycję wygrywa.

Jest 4:2 dla Polski i pierwsza
niespodzianka.

Schodzący z ringu chłopiec pla-
cze z radości i mówi dziennika-
rzom: „Matka będzie rada”, co
wywołuje nowe brawa.

Wśród niemiłych jeszcze
oklasków na ring wchodzi Budai
i Kudlacz (Polonia Świdnicka)
zastępujący Rodaka. Przez pierw-
sze dwie rundy wygrane pewnie
przez Węgry, Kudlacz jest moc-
no stremowany i nie wierzy w
siłę własnych kontr i prostych.
Węgier walczy bardzo, przytom-
nie i tak jak Bednai rozporządza
szybkim refleksem.

W trzeciej rundzie walka na
zupełnie odmienny wygląd.

Kudlacz zaczyna ostro atako-
wać i zupełnie deklasuje Węgry,
który z trudem wytrzymuje do
końca. Gdyby ogłoszono remisy,
to właśnie trzecia runda Polak
zasłużyłby na pewno na punkt.

Publiczność niesłusznie wystę-
powała przeciwko decyzji sę-
dów, bo Budai walkę na pewno
wygrał.

CHYCHŁA WYGRAŁ, ALE...

Zahorski (W) i Chychła nie
pokazali ładnego boks.

Polak wygrał walkę zupełnie
zdecydowanie mając szczególnie
w trzeciej rundzie wielką prze-
wagę, ale nie zachwyli. Jego cio-
sy są wolne i nie mają dynamiki.
Niepotrzebnie słabemu bokserowi
węgierskiemu pozwalał na częste
trafienia. Gdyby Zahorskiemu
starczyło kondycji na ostatnie mi-
nutę, wygrana Chychły nie była
by tak wyraźna. Po tej walce li-
czy nam zwycięstwo Polski w
stos. 10:6. Wszyscy bowiem są
przekonani o zwycięstwie Kol-
czyńskiego nad Martonem, który
zastępuje Pappę.

KOLCZYŃSKI BARDZO SŁABY

Niestety tak słabo walczącego
Kolki nie oglądaliśmy dawno.
Przez dwie pierwsze rundy ani
razu nie uderzył przeciwnika,
który jest od niego szybszy i bar-
dziej agresywny. W trzeciej rundzie
walka się wyrównuje, ale
zwycięstwo Węgry nie podlega
żadnej dyskusji. Widownia na-
gradza Martona oklaskami.

„STO LAT”, „STO LAT”!

W wadze półciężkiej spotkali

RADIO

1 MARCA 49 WTOREK

5.10 Sygn. 5.15 Straszcz. wiad. poran.
5.20 Konec. poran. 5.30 Gimn. 6.10 Dzień.
6.30 Muz. 6.50 Program dnia 6.55 Muz.
7.00 Wiad. dzien. por. 7.30 Przegląd prasy
stol. 7.25 Muz. 8.00 Porady lekarza
chorób dziecięcych 8.10 Muz. 8.30 „Stare
i nowe” 8.50 Muz. 9.15 Inform. ogólnop.
9.20 Skrzynka PCK 9.30 Wszelchnia Ra-
diowa 9.50 Progr. dnia 11.40 Kronika
Związku Radzieckiego 11.57 Sygnal cza-
su i hejnał 12.04 Wiadom. połudn. 12.20
„Na swojską nutę” 12.45 Aud. dla wsi
14.30 Koncert solistów 14.50 Wiad. wrocł.
14.57 Inform. Radiof. Przewod. 15.00 Inf.
Polski Pid. 15.15 Aktualia 15.25 Muz.
15.30 „Poznajemy pracę w fabryce” 15.50
Muz. popul. 15.55 Z zagadn. życia i pra-
cy kobiet 16.00 Dzień. popoł. 16.30 Aud.
dla młodzieży 16.55 Przegl. wyd. oświat.
17.00 Konec. rozrywki 17.45 Aud. TP2
17.50 „Zastawianie prądu elektr. do
ogrzewania 18.00 Lekcja jęz. rosyjskie-
go 18.15 Konec. kameratny 18.50 „Jak u-
czyli się dzieci polskie podczas wojny
w Związku Radzieckim” 19.00 Aud. dla
wojska 19.25 Muz. 19.50 Wszelchnia Ra-
diowa 20.00 Dzień. wiecz. 20.45 Mię-
dzynar. Zawody Narciarskie o Puchar
Tatr w Zakop. 21.00 Konec. symf. 22.00
Muz. tan. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Muz.
tan. 23.50 Progr. 24.00 Hymn.

się bokserzy, którzy mieli z sobą
dawne porachunki. W sobotę Ka-
poci nie miał wątpliwości, że wy-
gra z Szymurą.

Wczoraj podziwialiśmy tylko
jego wytrzymałość. Szymura jest
w nadzwyczajnej kondycji. Przez
trzy rundy systematycznie i pla-
nowo rozbił gardę Węgry, któ-
ry był dwukrotnie liczony na sto-
jąco.

Zwycięstwo Franka Szymury
widownia nagrodziła odśpiewa-
niem chóralnym „Stu lat”.

W wadze ciężkiej Bene III mo-
że być bardzo zadowolony z te-
go, że wczoraj nie uznawano re-
misów. Nadzwyczajna ambicja i
serce do walki, jakie wykazał
walczący bądź co bądź 18 lat w
reprezentacji Polski Klimecki, za-
pewniły mu co najmniej taką sa-
mą ilość punktów, co Węgrowi.

Niestety o porażce zadecydował
cios nieomal w ostatniej sekundzie
walki, kiedy to gong uratował
Klimeckiego od wyliczenia.

Punktowano 20:19, 20:19, i
18:20.

Sędziowali bardzo dobrze Mag-
yar (Węgry) i Lisowski w ringu,
oraz Velecky (Czechosłowacja),
Mitsi (Węgry) i Plewicki Polska.
OST.

OPIEKA ZDROWOTNA nad Młodzieżą Akademicką WE WROCŁAWIU

zastrudni natychmiast

dypłomowaną laborantkę

do dodatkowych badań klinicznych—
cztery godziny pracy dziennie. Wa-
runki do omówienia. Zgłoszenia
pł. Selnj 16 pok. 13. K-933

Samodzielny Oddział Odgruzowania

zastrudni natychmiast

tabor konny

do przewozu cegły

Warunki do omówienia. Zgłoszenia
pł. Selnj 16 pok. 13. K-933

OGŁOSZENIA DROBNE

POSZUKIWANY lokal biurowy w śródm-
mieściu 3-5 pokł. Oferty: Sp-nia Prę-
cy „Zjednoczenie”, ul. Daszyńskiego
88/1 1458

BATERIE Z.A.N. płaskie, okrągłe, ame-
rykański. Przymiessiećna gwarancja. Pro-
wincja za zaliczeniem. Warszawa — Sa-
ska Kępa. Szczecińska 11. 1474

TRAUGUTTA 35 — Zakład pogrzebowy
„Concordia” wykonuje najtańszej solid-
nie szybko 791

SPRZEDAM wóz ciężarowy marki Gaz,
Wrocław, Ruska 20. 1363

OPEL — Blitz wyremontowany sprze-
dam. Wincentego 24/8. 1395

KULKI stalowe 8, 6,5, 10,5 i 11 mm ku-
pię. Oferty „Słowo Polskie” pod „Kul-
ki”. 1398

KUPIMY mikroskop polaryzacyjny, a-
rytmometr facit, młyn kulowy ceramicz-
ny pilnie. Oferty „Słowo Polskie” Impet,
Warszawa, Sikorskiego 42. 954

KUPIE stółowy. Adres: ul. Mielczarskie
go 23 Biskupin — Wrocław. 1500

MOTOR 200 cm marki Zuendapp na cho-
dzie do sprzedania. Św. Józefa 5 m. 1.
1501

KUPIE skrzypkowy, marki Cuttera.
Wiadomość ul. Kilińskiego 33/35 m. 2.
1502

KUPIE lodówkę elektryczną i maszynę
do szycia „Singer” ul. F. Roosevelta
24-5. 1495

POCZTOWKI ŚWIĄTECZNE wielki wy-
bór pocła „Roma” Stawowa 16. 1496

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK
na nazwisko Orszulak Stanisław zam.
Stary Wołów. K 938

ZGUBIONO kartę przedświadczenia na na-
zwisko Choraszcak Józef zam. Cze-
chanowie pow. Wołów. K 936

Kasperczak, Waluga i Czajkowski

włożą koszulki reprezentacyjne

Wczoraj kapitan sportowy P. Z. B.
Derda ustalił skład drużyny polskiej
na mecz z Węgrami, który odbędzie
się w Gdańsku. Walczycy będąc aż
trzech Wrocławian: Kasperczak
(Gwardia), Czajkowski (Pafawag) i
Waluga (Ogniwo). Jest to wielki suk-
ces młodego sportu dolnośląskiego.

W pozostałych walkach wystąpią:
Kruza, Chychła, Nowara, Szymura i
Jaskula.

Sztafeta 4 × 10 km

Ogłoszono oficjalne wyniki biegu szta-
fetowego 4 × 10 km, rozegranego na mię-
dzynarodowych zawodach narciarskich
o „Puchar Tatr”.

Pierwsze miejsce zajęła sztafeta Fin-
landii, w składzie: Pumperi, Vilde, Suo-
malainen i Salonen. Czas sztafety —
3:01:35 godz.; 2) CSR I (Hlavac, Dvorak,
Balvin i Csardal) — 3:02:11 godz.; 3)
CSR II — 3:03:39 godz.; 4) CSR III —
3:05:49 godz.; 5) Polska I (Holeksa, Ga-
sienica - Fronek, Kwapien i Bukowski)
— 3:06:53 godz.; 6) Polska II — 3:11:37
godz.

Znów porażka Kanadyjczyków

Reprezentacyjna drużyna Brna ro-
zegrała mecz hokejowy z drużyną Ka-
nady, która pokonała w stosunku 4:3
(0:0, 2:1, 2:2). Drużyna czeska grała
bardzo ambitnie i mecz wygrała ze-
służenie. Szczególnie odznaczali się
bramkarz drużyny brneńskiej — Rich-
ter, który bronil w bezładnych
wprost sytuacjach. Bramki dla dru-
żyny czeskiej zyskali: Vialak — 2,
Bartosz i dr. Harnach — po 1. Spot-
kanie prowadziła: Moore i Farda. Wi-
dów 12.000.

SZCZECIN — WARSZAWA 9:7

W ramach tego meczu Rutkowski
pokonał Steca. Bokserzy Warszawy
na ogół zadowolili.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na na-
zawisko Łata Stefan zam. Wołów. K 937

ZGUBIONO legitymację szkolną, odcie-
nek zameldowania na nazwisko Rybicka
Halina. 1505

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe, od-
cinek zameldowania, legitymację kole-
jową Komczyński Benon. 1512

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK
Wielu na nazwisko Cwik Tadeusz Przy-
byszów, pow. Kepno. 1517

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę reje-
stracyjną RUK — Wrocław, Lubicki
Sław. 1518

UNIEWAŻNIAM zgubioną dnia 21. II.
plombownicę Elektrowni EWS — 75.
1485

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę RUK,
odcinek zameldowania Wróbel Adolf.
1486

INTELIGENTNEJ do biura i domu na
wyjazd poszukuje. Zyciorzy do „Słowa
Polskiego” pod „Dyrektor”. 1509

PRZYJMĘ pominięcie domowa z refe-
rencjami. Zgłoszenia między 14 — 16-tą.
Wrocław, Grabiszyńska 89 m. 11. 1511

WYCHOWAWCZYNI do 8-letniej dzie-
wczynki potrzebna zaraz. Oferty do „Sło-
wa” Nr „1514”. 1514

GOSPODIA samodzielna poszukiwana.
Plac 1 Maja 7 a m. 4 od 1-5. 1516

POWAZNA instytucja przyjmie wykwa-
lifikowaną pomoc buchalterijną. Oferty
z odpisami świadectw i zyciorsem
składać w Administracji pod „Fachowa
Siła”. 1503

MISTRZYNI krawiectwa damskiego po-
szukuje pracy. Warunek mieszkanie. La-
skawe oferty p. Strzelin, poste restan-
te 9. 1517

SAMODZIELNA gospodyni zajmie się
domem u 1-ej lub 2-ich osób. Zgłoszenia
ul. Daszyńskiego 15-14. 1487

PRAKTYKANT zgłoszoności szuka po-
sady. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod
„Praktykant”. 1493

POSZUKIWANE mieszkanie 3-4 poko-
jowe pełny komfort za zwrotem kosztów
remontu. Zgłoszenia „Solidarności”.
Rynek, Ratusz 11/12 od 8-16 u dyrektro-
ra. K 941

ZAMIEŃ mieszkanie 3 pokoje, kuch-
nia, łazienka na podobne Katowice, By-
tom, Gliwice — Wrocław, Jezierskiego 9.
1506

POKOJU z kuchnią, meblami lub bez
poszukuje. Zgłoszenia pod „Urzednik”.
1520

MIESZKANIE za zwrotem kosztów re-
montu z meblami ostatecznie. Wiadomość
Miernicza 14 m. 11. 1503

RUBNER Hildegarda, zamieszkała Ru-
dzica, pow. Luban Śląski, poszukuje do-
dzw. przy rozwodzie męża Rubnera An-
toniego, syna Georga i Ewy, zamieszka-
tego ostatnio Ciesowa, pow. Koźle. K 939

ZAGINĄ ples, szary kundel ma cho-
rą prawą przednią nogę, wabi się
„Rex”. Za wiadomości o psie wynago-
dzenie. Kamiński Wrocław, Brandta 14.
tel. 8101. 1499

ZAPRASZAMY na Siedzia w Przyrodni-
ków w dniu 1. III. 49. Szczegóły w at-
szach. 1510

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 13.
Sekretarz Redakcji codziennie od 11. — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 135 zł.
z odnośnikiem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62. Druk. Sp. Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”, Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.